Nr 27. 3 lipca. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Uwagi sądowo-lekarskie

i przypadek samobójstwa przez powieszenie

podał **dr. L. Blumenstok**.

(Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego dnia 15 czerwca 1869 r.)

Zanim przystąpię do opisania przypadku dość ciekawego, chciałbym poczynić kilka uwag nad przedmiotem wcale nie nowym, ale mimo to ze wszech miar na uwzględnienie zasługującym, to jest nad znaczeniem sińców w praktyce sądowo-lekarskiéj. Zdawałoby się, że akta téj kwestyi już dawno zamknięte zostały i że już wcale nie warto ścierać z nich pyłu i pleśni, tak obficie je pokrywających; że tak nie jest i że rozpatrzenie się w tych aktach, prócz wartości historycznéj, inne jeszcze ma znaczenie, będę się starał w krótkości dowieść.

Zbawienna zasada, która od niedawna uzyskała obywatelstwo w medycynie sądowéj, zasada należytego uwzględniania każdego przypadku szczegółowego bez zbytniego oglądania się na ogólne prawidła, powagą znakomitości lekarskich niby ustalone, zasada ta nie znalazła jeszcze należytego zastosowania w praktyce, i jeszcze lekarze sądowi nie są wolni od zarzutu, który znakomity fizyolog podnosi przeciw badaczom przyrody w ogólności, że „widzą wprawdzie przedmioty własnemi oczyma, ale i oczyma towarzyszy; że je widzą w świetle wiedzy i w zmroku uprzedzeń swego czasu“.

Podporządkowanie szczegółowych przypadków pod ogólne prawidło ma niejakie podobieństwo do wprawiania obrazów w ramy gotowe: czynimy to częstokroć ze skutkiem wcale dobrym, lecz nieraz wypada nam wtłaczać obrazy ze szkodą dla piękna, lub rozebrać rany, powiększać je lub zmniejszać i zastósowywać do każdorazowéj potrzeby. Tak też w praktyce sądowo-lekarskiéj musimy nieraz zadawać gwałt prawdzie, albo przełamać pęta ogólnego prawidła, aby zakres jego uszczuplić lub rozszerzyć. Zdaje mi się, że wybór środka nie powinien być trudnym, skoro drogoskazami są: sprawiedliwość i dobro umiejętności.

W dziełach sądowo-lekarskich czytamy, że każde silne stłuczenie wywołuje siniec, czyli podskórne wylanie krwi odbijające się przez powłokę zewnętrzną. W praktyce przedstawia nam się człowiek, który podaje, że dniem wprzódy kopniętym został w brzuch, lub kobieta, która w skutek silnego uderzenia w brzuch poroniła; przypuśćmy, że w pierwszym przypadku nie znachodzimy żadnego sińca na powłokach brzusznych i że w drugim lekarz, który kobietę badał w kilka dni po

doznaném obrażeniu, również nie znalazł sińca; czyż w obu tych przypadkach możemy powiedzieć, że osoby te nie doznały stłuczenia? Owszem, na zapytanie sędziego lekarz sądowy odpowie, że pomimo braku sińców stłuczenie mogło mieć miejsce. Innym razem badałem człowieka, na którego powiekach znachodzimy rozległe sińce; obrażony twierdzi, że doznał nader silnego uderzenia w skroń, a lekarz orzeka, że badany doznał stłuczenia, ale niekoniecznie bardzo silnego. To znów zdarza nam się widzieć u obrażonego zaczerwienienie i nabrzmienie ściśle ograniczone, wązkie i pierścieniowate, pewną część tułowia lub kończynę ciała okalające, sińca zaś niema śladu; a przecież orzekamy w tym przypadku, że obrażony doznał stłuczenia, czyli właściwiéj zgniecenia przez szczelne opasanie narzędziem wązkiém, długiém i podatném. Z kądże ta różnorodność w orzekaniu przy prawidle ogólném, że każde silniejsze stłuczenie wywołuje sińce! Pochodzi to z tąd, że to ogólne prawidło nie jest ogólném prawidłem, a przynajmniéj, że w praktyce do niego stósować się nie możemy.

Korzystając z obfitości wyrazów naszego języka, moglibyśmy sobie stłuczenia w znaczeniu obszerniejszém podzielić na stłuczenia właściwe i na ugniecenia.

Przez stłuczenie w ściślejszém znaczeniu rozumiemy gwałtowne i krótko trwające uderzenie ciała ciężkiego o pewną część ciała ludzkiego, lub upadnięcie ostatniego i uderzenie się o ciało ciężkie, a powstała z tąd stłuczyna przedstawia uraz tkaniny wewnętrznéj, zwlaszcza naczyń włosowatych i drobnych żył podskórnych bez rozdzielenia powłoki zewnętrznéj. Stłuczyny te zazwyczaj są połączone z podskórnem krwi wylaniem, a zatém i ze sińcami, ale nie zawsze. Wystąpienie bowiem sińca zależy nie tyle od gwałtowności uderzenia, ile od dwóch innych warunków, a mianowicie: *a)* od wątłości tkanki podskórnéj w miejscu ugodzoném; z tego powodu tak często napotykamy rozległe sińce na powiekach, i z tąd też ma pochodzić łacińska nazwa sińca *(sugillatio* od *sub ciliis)*; *b)* od twardości podściółki lub podstawy miejsca ugodzonego; z tąd się tłomaczy częste występowanie sińców na czole, zwłaszcza u dzieci, a nader rzadkie ich zjawianie się na podatnych powłokach brzucha.

Ponieważ sińce mają w praktyce sądowolekarskiéj wielkie znaczenie, nie będzie może od rzeczy przypomnieć ważniejsze ich cechy, któremi przy orzeczeniu się posługujemy.

Cechami temi są: barwa, umiejscowienie i kształt.

Barwa sińca zależy: *a)* od grubości okrywającego go pokładu, tak dalece, że siniec przestaje być sińcem w ścisłém tego słowa znaczeniu, skoro krew wylała się pod błonę śluzową, jak np. pod spojówkę gałkową, lub pod inną cienką, przeświecającą błonę, jak np. siatkówkę, bo wtedy z powodu cienkości tych błon wynaczynionka przedstawia się w naturalnéj swéj barwie czerwonéj; *b)* od czasu trwania sińca, a względnie od przeobrażenia, któremu wynaczynionka ulega. Siniec utrzymuje się zazwyczaj 10 do 12 dni i przechodzi kolejno z zabarwienia ciemnego w niebieskie, zielone i żółte, i znika nareszcie bez śladu. Po barwie sińca więc możemy częstokroć ocenić, ile dni upłynęło od chwili, w któréj obrażenie zadaném zostało.

Umiejscowienie sińca nie zawsze odpowiada miejscu obrażonemu, jak to częstokroć widzimy, że uderzenie w skroń wywołuje sińce na powiekach lub wynaczynienie na siatkówce; krew bowiem wylewa się tam, gdzie napotyka najmniejszy opór ze strony tkanek.

Najważniejszą cechą jest kształt siniaka, ponieważ tenże bardzo często dozwala wnioskować o rodzaju użytego narzędzia. I tak po uderzeniach narzędziem tępém, okrągławém, znachodzimy najczęściéj sińce okrągławe, rozlane, nie ściśle ograniczone. W czasach niedawno minionych, a przez wielu jeszcze nieodżałowanych, gdy we więzieniach naszych podobiznę Boga uzacniano kijami i rózgami, miałem nieraz sposobność widzenia siniaków smugowatych i miotlastych, po użyciu tego środka powstałych, i kontrolowania a posteriori rzetelności dawki. Lecz widziałem i takie przypadki, w których po obiciu kijem, lub smaganiu rózgami nie powstały sińce, lecz tylko ściśle ograniczone, wązkie zaczerwienienia i nabrzmienia, a zatém stłuczyny bez podskórnego wylania krwi.

O wiele ważniejszém jest znaczenie siniaków

przy oględzinach pośmiertnych. Sińce bowiem znalezione na trupie, a jako takie za pomocą nacięcia rozróżnić się dające od zwykłych plam pośmiertnych, które nie są połączone z wylaniem krwi, stanowią dowód, że obrażenie, czy ono jest stłuczyną lub raną, zadaném zostało za życia. O doniosłości tego ważnego, a rzadko zawodzącego środka rozpoznawczego rozwodzić się nie myślę; nie dużo niestety mamy takich środków, a lekarz sądowy, który najczęściéj zniewolonym jest opierać zdanie swoje na swych przypuszczeniach, doznaje niemal przyjemności, ilekroć środkiem tym posługiwać się może. Że wnioskować odwrotnie nie możemy, a mianowicie, że w skutek nieznalezienia sińców na zwłokach nie możemy bezwzględnie wykluczać możebności, że zmarły za życia doznał stłuczenia, wynika aż nadto jasno z tego, co wyżéj powiedziałem; nadto, zbaczając nieco od rzeczy, pozwalam sobie przypomnieć, że i rany na trupie znalezione, a krwią nie podbiegnięte, również nie wykluczają bezwzględnie możebności, że takowe za życia zadane zostały. Albowiem Casper [1]) wykazał jeszcze w r. 1853, że rany postrzałowe i kłóte, które nadwerężają ważne wewnętrzne naczynia krwionośne i pociągają za sobą śmierć natychmiastową skutkiem ujścia krwi, a zatém obrażenia, po zadaniu których życie i śmierć stykają się ze sobą bezpośrednio, nie rozdzielone aktem konania, nie wywołują podskórnego krwi wylania, a zatém w niczém nie różnią się od ran trupowi zadanych. Że przypadki takie są nader rzadkie i częściéj postrzegać się dają chyba na polu bitwy lub w wielkich miastach, rozumie się samo przez się, to téż przez kilka lat praktyki mojéj nie widziałem podobnego przypadku; ale natomiast wśród pisania tych uwag zdarzył mi się przypadek jeszcze rzadszy, bo widziałem ranę kłótą kozikiem między 2. a 3. żebrem po stronie lewéj w pionie brodawki i to na zwłokach człowieka, który po obrażeniu ubiegł jeszcze kilkadziesiąt kroków, a następnie powlókł się do domu, gdzie w kilka minut dopiero umarł. Rana ta nie była połączoną z podskórném wylaniem krwi i nie okazała żadnego oddziaływania, zgoła całkiem podobną była do rany na trupie zdziałanéj. Sekcya wykazała, że nóż dostał się przez międzyżebrze i brzeg płuca lewego, następnie przez osierdzie do komórki lewéj sercowéj. (C. d. n.)

[1]) Gerichtliche Leichenöffnungen, Erstes Hundert, Berlin 1853, pag. 162.

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1868,

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w dniu 22 marca 1869 r. odczytany

przez dra Władysława Ściborowskiego.

(Dokończenie— Zob. nr. 25.)

Przeszedłszy w ten sposób szczegółowo każde ze zdrojowisk, z których sprawozdanie odebraliśmy, zestawiamy jeszcze pojedyncze dane, tak co do liczby gości zdrojowych, jakoteż ilości kąpieli wydanych i liczby flaszek wody rozesłanéj, w celu skreślenia ogólnego obrazu, i porównamy cyfry tegoroczne z podanemi w r. 1867 *), zakończając ogólnemi uwagami nad przeszłoroczną porą zdrojową.

I. Liczba gości przybyłych do zdrojowisk.

	r. 1868	r. 1867	r. 1868
Busko	854	724	+ 130
Iwonicz	770	560	+ 210
Krościenko	65	85	— 20
Krynica	1935	1544	+ 390
Latoszyn	88	24	+ 64
Rabka	197	160	+ 37
Solec	502	380	+ 122
Swoszowice	199	174	+ 25
Szczawnica	1651	1277	+ 374
Truskawiec	1475	680	+ 795
Żegiestów	155	128	+ 37
Razem	7891	5736	+ 2155

II. Liczba kąpiel wydanych.

	r. 1868	r. 1867	r. 1868
Busko	19989	15784	+ 4205
Iwonicz	14200	12000	+ 2200
Krościenko	125	120	+ 5
Krynica	30479	28239	+ 2240
Latoszyn	701	401	+ 300
Rabka	3971	3084	+ 887
Solec	7318	6882	+ 436
Swoszowice	10941	7915	+ 3026
Szczawnica	5600	6240	— 640
Truskawiec	17722	15820	+ 1922
Żegiestów	2500	2100	+ 400
Razem	113446	98585	+14861

*) Co do Krościenka i Żegiestowa obok danych z r. 1868 dołączono odpowiednie cyfry z r. 1865, w roku zeszłym bowiem z żadnego z tych zdrojowisk sprawozdania nie nadesłano.

III. Wody miejscowéj rozesłano ze zdrojowisk flasz.

	r. 1868	r. 1867	r. 1868
z Buska	1141	1548	− 407
z Iwonicza	31100	30000	+ 1000
z Krościenka	7050	8000	− 950
z Krynicy	45945	39413	+ 6532
z Rabki	2335	1913	+ 422
z Solca	4576	1708	+ 2868
ze Szczawnicy	60000	40000	+20000
z Żegiestowa	38000	26000	+12000
Razem	190047	148582	+41465

Co do liczby gości zdrojowych widzimy, że prócz podrzędnego zdrojowiska w Krościenku, gdzie było mniéj o 20 osób, we wszystkich innych było więcéj, i to znacznie, niżli w r. 1867.

Największą różnicę przedstawia Truskawiec, w którym było więcéj o 795 osób, w Krynicy + o 390, w Szczawnicy + o 374; dalej Iwonicz i zdrojowiska znajdujące się w Królestwie polskiém: Busko i Solec; Latoszyn, w którym było trzy razy więcéj niźli w roku 1867, najmniejszą różnicę przedstawiają pod tym względem Swoszowice. W 11 wymienionych zdrojowiskach było osób więcéj o 2175, mniéj o 20, zatém ogółem więcéj o 2155. Tak znaczny wzrost liczby gości zdrojowych, obok innych pomyślnych okoliczności, przeważnie przypisać można pięknemu i pogodnemu latu przeszłorocznemu.

Co do liczby kąpieli wydanych. Tutaj również widzimy znaczny postęp z wyjątkiem Szczawnicy, w któréj wydano mniéj kąpiel o 640; ale też pamiętać potrzeba, że w Szczawnicy kąpiele są rzeczą podrzędną, a nawet dla wielu chorych ze względu na rodzaj ich choroby przeciwskazaną. Z innych zakładów największy postęp przedstawiają Busko więcéj o 4205 kąpieli, Swoszowice + o 3026, Krynica o 2240, Iwonicz o 2200 i t. d.

Ogółem więcéj o 15501 kąpieli, mniéj o 640, a zatém w 11 wymienionionych zdrojowiskach więcéj o 14861 kąpiel.

Co do rozsyłki wody. Z Latoszyna, Swoszowic, a podobno i Truskawca nie rozsyłano wody, ze Solca sprzedawano wodę na garnce w miejsca pobliskie na kąpiele. Co się tyczy ośmiu podanych zdrojowisk, rozesłano mniéj z Buska i Krościenka, więcéj zaś z sześciu pozostałych i tak: ze Szczawnicy więcéj o 20000 flaszek, z Żegiestowa o 12000, z Krynicy o 6532, z Solca o 2868 itd. Ogółem rozesłano więcéj o 42822 flaszek, mniéj o 1387, różnica zatém wynosi więcéj 41465 flaszek na korzyść roku 1868go.

Co do pory czasu, ta w roku ubiegłym należała do najpiękniejszych, jakie mieliśmy w ostatniém dziesięcioleciu. Gdy w latach poprzednich liczba dni deszczowych przewyższała o wiele liczbę dni pogodnych, w roku przeszłym było przeciwnie: pogodę można było uważać za stan powietrza panujący, dni deszczowe jako wyjątek. W przecięciu można przyjąć, iż prawie we wszystkich zdrojowiskach w każdym z czterech miesięcy letnich było po 20 dni całkiem pogodnych. Ciepłota najwyższa dochodziła w zdrojowiskach galicyjskich do + 28, 30 i 31° R., lubo w Truskawcu miała dochodzić do + 35°, a w Swoszowicach nawet często miała wynosić + 40° R., co jednak po prostu za omyłkę uważać musimy.

W ten sposób przeszedłszy nasze sprawozdanie, z pociechą widzimy wzrost i postęp w zdrojowiskach ojczystych; liczba gości przybywających do najcelniejszych zdrojowisk z roku na rok się wzmaga. Daj Boże, aby tak postępowała coraz daléj, aby goście jak najliczniéj odwiedzali nasze zakłady, tryskające zdrojami, zbawienną pomoc w chorobach przynoszącemi. Z drugiéj strony mamy prawo wymagać, aky właściciele i zarządzcy zdrojowisk pamiętali o tém, że chorzy potrzebują wygody, aby im takowéj dostarczali, tak pod względem mieszkań i ich należytego urządzenia i zaopatrzenia w dobrą pościel oraz wygodne sprzęty, jako też pod względem starania się o smaczne i zdrowe pożywienie, ułatwienie środków komunikacyjnych itd. Wtedy, zadawalniając słuszne wymagania gości zdrojowych i lekarzów chorych nadsyłających, sobie przysporzą dochodów, a zarazem spełnią obowiązek obywatelski, przyczyniając się do podniesienia dobrobytu narodowego.

Wyciągi z pism lekarskich.

Pollak: Przyczynek do poznawania własności moczu osesków *(Beiträge zur Kenntniss des Harnes der Säuglinge).*

Pollak, korzystając z materyału, jaki mu nastręcza wiedeński dom podrzutków, zajmował się jakościowym i ilościowym rozbiorem moczu osesków zdrowych, biorąc w tym celu mocz wydzielany przez dzieci liczące od 8 dni do 2½ miesięcy. Mocz zbierał początkowo za pomocą ceraty, podkładając ją pod pośladki oseska, lecz ten sposób okazał się niepraktycznym, już to z tego względu, że pewna ilość moczu za każdą razą uroniona została, już to, że oddany mocz częstokroć bywał zanieczyszczany kałem lub innemi obcemi domieszkami. Następnie zbierał mocz od osesków płci męzkiéj za pomocą małéj retortki ze szkła grubego, którą szczelnie przytwierdzał do części rodnych, a od osesków płci żeńkiéj otrzymywał takowy za pomocą cewnika grubości trójgrańca badawczego, sporządzonego umyślnie ku temu celowi. Tym sposobem otrzymując mocz czysty, dokonywał Pollak poszukiwania przez czas dłuż-

szy na moczu 20 osesków i na téj podstawie podaje następujące wyniki:

Ilość moczu u oseska w 24 godzinach dochodzi od 250 do 410 cm. sześć. Barwa jest podobną do białego wina rozcieńczonego wodą (lub przyjmując oznaczenie barwy moczu według skali podanéj przez Neubaura i Vogla, równa się skali nr. 1.). Przytém mocz osesków jest zawsze mętny, przez co wejrzenie jego przypomina serwatkę. Ciężar gatunkowy 1·005—1·007. Oddziaływanie słabo kwaśne.

Z części składowych wykrył Pollak w moczu z 24 godzin: mocznika od 1 do 3 grammów, kwasu moczowego od 0·1 do 0·2 gramma. Porównywając ów stosunek ilości mocznika do kwasu moczowego u osesków z temiż składnikami znajdującemi się w prawidłowym moczu osób dorosłych, dostrzega się: że w moczu osesków ilość kwasu moczowego jest stosunkowo o wiele większą, co autor przypisuje téj sprawie fizyologicznéj, że u osesków pierwiastki wydzielinowe sód w sobie zawierające nie ukwaszają się aż do utworzenia mocznika, lecz pozostają na niższym stopniu ukwaszenia, jako kwas moczowy. Barwiki moczu znajdują się w małéj ilości; a zmniejszoną jest ilość soli nieorganicznych (chlorków, fosforanów i siarkanów), z pomiędzy których, podobnie jak u osób dorosłych, jeszcze przeważają chlorki.

Pod drobnowidem, oprócz małéj ilości przybłonka płaskiego, nie znalazł innych tworów morfologicznych. Mętność moczu, stale występująca, pochodzi od znacznéj ilości śluzu, który sprawia, że mocz tak przy zagotowaniu, jak i przy zwyczajném przesączaniu nie wyjaśnią się lecz ciągle zostaje mętnym; przy tém autor stara się udowodnić, że owo zamącenie nie pochodzi od białka.

Próba na cukier okazała ślad tegoż, i to o wiele większy, niż w moczu osób dorosłych. W końcu rozprawki zestawia autor tablicę porównawczą wykazującą składniki moczu prawidłowego osoby dorosłéj i oseska, którą poniżéj załączamy:

Składniki moczu prawidłowego	Osoby dorosłéj z 24 godz. (podług Kühnego) cm. sześć.	Oseska z 24 godzin cm. sześć.
Ilość moczu — —	1·500 — —	305
Ciężar gatunkowy	1·020 — —	1·006
Wody — — —	1·440 — —	302·956
Części stałych —	60 — —	2·044
Mocznika — —	35 — —	1·410
Kwasu moczowego	0·750 — —	0·150
Chlorku sodu —	16·500 — —	0·211
Chloru — — —	10 013 — —	0.128
Kwasu fosforowego	3·500 — —	0·067
Fosforanów ziemnych	1·200 — —	0·063
Wapnia i magnu —	0·397 — —	0·025
Kwasu siarkowego —	2·000 — —	0·036

(Jahrbuch für Kinderheilkunde und physische Erziehung 1. Heft. 1869. pag. 27).

M. L. Jakubowski.

F. Fischer (prof. chirurgii w Berlinie): O wpływie uszkodzeń rdzenia kręgowego na ciepłotę ciała.

F. kilkakrotnie przekonał się o fakcie klinicznym, na który, jak się zdaje, Benj. Brodie (*Med. chir. Transact.* 1837, p. 416) pierwszy zwrócił uwagę, a mianowicie, że po uszkodzeniach części szyjowéj rdzenia kręgowego ciepłota ciała zazwyczaj się obniża natychmiast i znacznie. U staréj kobiety, u któréj w skutek spadnięcia z drabiny pękła chrząstka między 6. a 7. kręgiem szyjowym i nastąpiło złamanie poprzeczne kręgu 3go szyjowego z zupełném zmiażdżeniem rdzenia kręgowego, już w godzinę po tém uszkodzeniu stwierdził F. ciepłotę 39° C. w odbytnicy; a w dalszych kilku dniach chora ta, która w krótce zmarła, okazywała stale w témże miejscu ciepłotę od 41, do 42, 9° C. We wszystkich znanych autorowi przypadkach przy otwarciu zwłok okazało się zupełne zniszczenie części szyjowéj rdzenia kręgowego. Już Chossat doświadczeniami dowiódł, że tego rodzaju uszkodzenia i u zwierząt sprawiają natychmiastowe podwyższenie ciepłoty; fakt ten wielokrotnie stwierdzali: Brodie, Schiff, Czeszychin itd. Autor ze swym asystentem powtarzał takowe z wszelką oględnością i zarówno u dwóch psów, jakoteż u kilku królików uważał, że po zupełném przecięciu części szyjnéj rdzenia kręgowego ciepłota natychmiast podnosiła się o 0, 5° C. do 1, 7° C. Przeciwnie skutku tego nie ma przy zupełném przecięciu części piersiowéj lub lędźwiowéj rdzenia kręgowego, jak się okazuje ze spostrzeżeń klinicznych i doświadczeń. Zwierzęta, na których robiono doświadczenie, owijano przed takowém w watę, ażeby zapobiedz ochłodzeniu. Następnie, uwiązawszy stosownie zwierzę, mierzono jego ciepłotę dopóty, dopóki takowa nie okazała się przez dłuższy czas jednakową. Ażeby usunąć wpływ ruchów, zatruwano zwierzęta kurarą i utrzymywano sztuczne oddychanie. Oznaczywszy téż wpływ tych działań na ciepłotę ciała, przecinano rdzeń kręgowy.

U dwóch chorych, mających téż uszkodzoną część szyjową rdzenia kręgowego, uważał ciągłe zniżanie się ciepłoty od chwili uszkodzenia: u jednego zniżyła się do 34, 0° C. w prostnicy (*rectum*), u drugiego aż do 30, 2° C. w jamie pachowéj. Częstość tętna u jednego z tych chorych pozostała prawie prawidłową, u drugiego zaś spadła do 40 uderzeń. Za otwarciem zwłok okazało się w obu przypadkach częściowe uszkodzenie części szyjowéj rdzenia kręgowego, przyczém pasma przednie tegoż były mniéj lub więcéj zachowane. W ciągu doświadczeń, przy których zadawano zwierzętom podobne uszkodzenia ze wspomnionemi ostrożnościami, spostrzegano natychmiast obniżenie się ciepłoty o 0, 5° C. W doświadczeniach, przedsięwziętych w celu sprawdzenia na zwierzętach owiniętych w watę i tylko uwiązanych, cie-

płota także wprawdzie opadała, ale bardzo zwolna i nie więcéj niż o 0, 5° C. do 1° C.

Z faktów tych wnosi aut., że nie jest rzeczą nieprawdopodobną, iż: 1) w części szyjowéj rdzenia kręgowego znajduje się ośrodek powściągający, resp. regulujący ciepłotę, za podrażnieniem którego ciepłota obniża się, za porażeniem zaś tegoż podnosi się;— i 2) że ośrodka tego szukać należy w przednich pasmach *(Stränge)* części szyjowéj rdzenia kręgowego. Na poparcie powyższego twierdzenia przytoczył H. Weber w Londynie w r. z. dwa spostrzeżenia kliniczne. *(Centralbl. f. d. med. Wiss.*, 17, 23, 1868).

St. J.

Rozmaitości.

Śmiertelność w Krakowie w kwietniu i w maju 1869 r.

Według urzędowego wykazu fizyka miejskiego dra Mohra, w kwietniu 1869 r. zmarło z ludności stałéj Krakowa:

Chrześcian płci męzkiéj 41, żeńskiéj 45, razem 86; więcéj niż w marcu r. b. o 10.

Starozakonnych płci męzkiéj 17, żeńskiéj 13, razem 30; mniéj niż w marcu r. b. o 11.

Wspólnie płci męzkiéj 58, żeńskiéj 58, ogółem 116; mniéj niż w marcu r. b. o 1.

W tym miesiącu roku 1868 zmarło ogółem, 113, a zatem w kwietniu r. b. zmarło więcéj o 3.

1 mężczyzna chrześcianin zabity przy nieostrożném ścinaniu drzewa.

1 kobieta 28-letnia zmarła w szaleństwie z pijaństwa.

Na cmentarzach krakowskich pochowano ze wsi przyległych i obcych w mieście, oraz zmarłych w szpitalach: chrześcian 43, starozakonnych 3.

Zimnice z dążnością do puchliny wodnéj, nieżyty (katary) i zapalenia płuc były liczne. Dławiec (*croup)* w samym Krakowie ustał; na Kazimierzu, chociaż rzadszy, trwa daléj. Ospa znikła zupełnie. Na dur (*typhus)* niewysypkowy, z przebiegiem przeciągłym i szczególnie anormalnym zmarło 8 osób; wypadki te były pojedyncze i w różnych dzielnicach miasta.

Śmiertelność dzieci u chrześcian znacznie mniejsza, u starozakonnych wielka, gdy na 30 zmarłych liczono 22 dzieci.

Śmiertelność w maju r. b. była następująca:

Z ludności stałéj zmarło:

Chrześcian płci męzkiéj 52, żeńskiéj 48, razem 100; więcéj niż w kwietniu o 14.

Starozakonnych płci męzkiéj 15, żeńskiéj 19, razem 34; więcéj niż w kwietniu o 4.

Wspólnie płci męzkiéj 67, żeńskiéj 67, razem 134; więcéj niż w kwietniu o 18.

1 mężczyzna zgruchotany wagonami.

1 kobieta pchnięciem noża zabita.

1 dzieciobójstwo.

1 murarz się powiesił.

Na cmentarzach krakowskich pochowano z wsi przyległych i obcych w mieście lub szpitalach zmarłych: chrześcian 38, starozakonnych 5.

Śmiertelność dzieci chrześciańskich wzrosła do 61, starozakonnych mniejsza niż w kwietniu, zawsze jednak znaczna. Dławiec *(croup)* z powodu nagłych zmian temperatury się zwiększył. Z téjże przyczyny ciągle się okazują zapalenia mózgu i płuc często śmiertelne. Ospa znikła. Szkarlatyna rzadka. Dur *(typhus)* gdzieniegdzie pojedynczo się rozwijał, dwa przypadki tylko śmiercią się zakończyły. Zimnice bardzo liczne.

KRONIKA.

Dwa ważne projekta do praw mają być przez rząd wniesione na najbliższéj sesyi rady państwa przedlitawskiéj, jak donosi *Wien med. Wochenschrift*: jeden z nich, przygotowany przez ministra spraw wewn., ma za przedmiot poprawę urządzeń i służby zdrowia publicznego; drugi, pochodzący od ministra oświaty, dotyczy reformy uniwersytetów. Ze swéj strony życzymy gorąco, aby rzecz się nie skończyła, jak już nieraz bywało, na samych projektach, lecz aby pożądane przyniosła zmiany.

Klinika położnicza krakowska. Zapewne nie małą dla lekarzy, którzy ze wszystkich stron ziem polskich zjadą się we wrześniu do Krakowa, będzie niespodzianką i— jak dotychczas dla tutejszego profesora położnictwa— też nieodgadnioną zagadką, jeżeli usłyszą i przekonają się, że ten ostatni od r. 1863. stara się o lepsze umieszczenie kliniki położniczéj, że wśród najtrudniejszego położenia uzyskał w r. 1866 zakup realności na ten cel, że takowa od 1867 r. zupełnie urządzoną jest, dotychczas atoli, a więc trzeci rok pustą stoi i nie może jeszcze przyjmować chorych. Zapewne żaden z nich nie będzie mógł przytoczyć przykładu, aby w Prusiech, albo w Rosyi w tak szybki sposób załatwiano żywotne sprawy uniwersytetu.

Ze Szczawnicy otrzymaliśmy list, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

Do dnia 16 czerwca zapisanych było w księdze zakładowéj 140 partyj, złożonych z 188 osób, z których jednakże zaledwo 50 należało do leczących się, mieszkających w zakładzie. Z lekarzów prócz ddrów Trembeckiego i Ściborowskiego jest tam dr. Jan Hupmann z Kamieńca Podolskiego i Ambr. Neupauer, mag. chir., burmistrz z Bełża. Co do zmian zaszłych od roku zeszłego: Zdrój Szymona oczyszczono i uregulowano, tak, że obecnie woda jest jak kryształ przeźroczystą i ma smak mocniéj ściągający niż poprzednio; obok tegoż zdroju odkryto drugie źródło żelaziste dostarczające do zbiornika przy łazienkach wody przynajmniéj na 20 kąpiel. Zdrój Wandy również uregulowano. Liczbę łazienek z 16 powiększono do 25. W jednym z największych pokojów zakładu urządzono czytelnię, mającą do 10 czasopism, z któréj każdy z gości, opłaciwszy jednorazowo 1 zlr., przez całą porę kąpielową może korzystać.

Zdania lekarzy o samojazdach (vélocipèdes). Oppolzer zwraca uwagę, jak dalece niebezpieczne są wysilne ruchy przy użyciu samojazdów dla cierpiących na choroby serca i wielkich naczyń; dodaćby należało nadto: dla chorych płucowych, suchotników i osób chorobą już znacznie wycieńczonych. Sigmund leczył już 9 przypadków zapalenia jąder w skutek téj jazdy u mężczyzn, z których tylko dwaj poprzednio mieli wiewiór *(Tripper)*. Z drugiéj strony zalecają inni lekarze jazdę welocypedem jako doskonałe ćwiczenie cielesne dla osób, które wiele siedzą przy pracy, zwłaszcza umysłowéj, i z tego powodu doznają właściwych cierpień narządu trawienia i krążenia.

BIBLIOGRAFIA.

Czasopisma lekarskie polskie.

Gazeta lekarska nr. 36—52. Hirschfeld: międzykrocze (nr. 36. 39—41). Fudakowski: czy chłonienie żółci ma miejsce w przewodzie pokarmowym? *(49)*. Tenże: o białaczce pod względem patol. chem. (37. 38). T. Hering i J. Brzeziński: o jadzie gnilnym (47. 50.— 52). Kruniewicz: o skuteczném działaniu bromku potasu w epilepsyi itd. (37.) Chomętowski: Obłąd ostry (43). Włodz. Brodowski: pouczające dwa błędy diagnost. (tętniak aorty.) (45. 46). Łuczkiewicz: przyczynek do kazuistyki terap. *(embolia art. pulmon.)* (46). Sommer: o leczeniu cholery za pomocą kąpieli par. (36. 38). Scheller: znieczulenie za pomocą tlenku azotu (45. 48. 50). Winc. Brodowski: o działaniu ściśnionego powietrza (49. 51. 52). Lipiński: rana kłóta przenikająca do żołądka (39). Minkiewicz: Przebicie klatki piersiowéj (40. 42). Neugebauer: Kazuistyka gyniatryczna (41. 44). Langer: o użyciu dializy przy poszukiwaniach sądowo-chemicznych (48). Suligowski: o kanalizacyi miast. (42. 44. 47). (Dok. n.)

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek dnia 5 lipca o godzinie 5téj posiedzenie zwyczajne, na którém: 1, kol. Zarewicz poda wiadomość (odłożoną dla braku czasu z przeszłego posiedzenia) o doświadczeniach czynionych w klinice chorób skórnych i kiłowych prof. Rosnera nad leczeniem kiły przez wstrzykiwanie pod skórę dwuchlorku rtęciowego; 2) kol. Janikowski zda sprawę z dwóch broszur o cholerze.

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie szan. panom prenumeratorom „Przeglądu lekarsk.“, dla których opłacone półrocze z końcem przeszłego miesiąca upłynęło, aby życząc sobie ponowić przedpłatę, zechcieli to uczynić wrychle dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce.

Przedpłata roczna wynosi w miejscu . . . . 6 zła.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakuzk. 6 zła. 60 c.
„ „ „ związku niem. 4 tal. 10 sgr.
Przedpłata półroczna wynosi w miejscu . . 3 zła.
Z przesyłką poczt. w granicach ces. rakuzk. 3 zła. 30 c.
„ „ „ związku niem. 2 tal. 10 sgr.

Poza granicami cesarstwa rakuzkiego i związku pocztowego niemieckiego urzędy pocztowe przyjmujące przedpłatę wskazują cenę z doliczeniem nadwyżki za przesyłkę. Prenumeratorowie zagraniczni, przesyłający wprost do redakcyi przedpłatę miejscową, bez należytości za przesyłkę, zechcą wskazać osobę lub księgarnią, mającą się zająć odbiorem i przesyłką czasopisma.

OGŁOSZENIA.

i Jaegra, docenta dra Mauthnera i dra Gulza w Wiedniu, profesora Blodiga w Gradcu, docenta dra Rydla w Krakowie i dra Brettauera w Tryeście okularów i innych optycznych przyrządów; zaopatrzony jest w wielki zapas okularów z kryształu górnego (w miejsce szkła), tudzież w dobór okularów ze szkłami dymnemi i niebieskiemi (kształtu miseczkowatego) od najjaśniejszych do najciemniejszych odcieni, zalecanych z najlepszym skutkiem w różnych chorobach oczu; wyrabia wreszcie wszelkiego rodzaju przyrządy optyczne, fizyczne i matematyczne. (2—6—4.) **O. 17.**

Z dniem 1go czerwca b. r. otwartym został

ZAKŁAD KĄPIELOWY
W SWOSZOWICACH

posiadający znane wody siarczane.

Wzmagająca się rok rocznie liczba chorych, liczne uleczenia z długoletnich cierpień i niemocy, są najpewniejszą rękojmią jak dzielnemi i skutecznemi środkami lekarskiemi są wody Swoszowickie.

Wody te, zewnętrznie i wewnętrznie używane, pokazały się zbawiennemi w następujących niemocach:

a) w zadawnionych gośćcach mięśni i stawów,
b) w dnie,
c) w rtęcicy,
d) w chorobach skórnych: liszaju, wyprysku, świerzbiączce itd.,
e) w zołzach,
f) w cierpieniach nerwowych np. bolu kulszowym.

Lecz oprócz tych niemocy— zakład Swoszowicki jako ¾ mili od Krakowa odległy— położony w uroczéj okolicy, posiadający czyste, świeże powietrze, zaopatrzony w dostateczną ilość pokoi schludnych, suchych i tanich, jest jakby stworzony,— by doń chorzy, niedokrewni, osłabieni, wyniszczeni na świeże powietrze przyjeżdżali. Zarząd postarał się o wszelkie wygody i przyjemności dla takich chorych, jak: o suche i wesołe pokoje, wygodne spacery, mléko prosto od krów, muzykę, stały letni teatrzyk, dobrego i taniego restauratora; dostarcza wszelkich wód mineralnych, powiększył bibliotekę do czytania, odbiera codziennie gazety, uskutecznia przesyłki listowe, słowem nie szczędzi kosztów i pracy, by gościom swym pomoc, ulgę i przyjemność sprawić. Ufny w uznanie pomienionych trudów i kosztów, poleca się względom i poparciu WWych PP. lekarzy.

Na wszelkie listowne zapytania odpowiada odwrotną pocztą

Dr. Broniowski,
lekarz zdrojowy.

Ostatnia poczta Mogilany.

(6—3—3). **O. 18.**

Ktoby z panów właścicieli ziemskich z okolic górskich lesistych, przystępnych, uroczych i w źródła obfitych gotów był potrzebnym na założenie **zakładu** tak zwanego **hydropatycznego** obszarem ziemi i budulcem przystąpić do spółki, w celu wystawienia takiegoż zakładu zawiązanéj, raczy się z chęcią swoją zgłosić do dra ***CZERWINSKIEGO,*** lekarza kąpielowego we Freywaldau (Graefenberg) na Szlązku.

(5—4—3) **O. 19.**

KWAS CHLORO-OCTOWY

wyborny środek przeciw brodawkom, odgniotom itd., którego skuteczność stwierdził własném doświadczeniem prof. Rosner (obacz Przegl. lek. nr. 23 b. r. sprawozdanie z posiedzenia Tow. Lek.) wyrabia **Apteka pod białym orłem A. Siedleckiego w Krakowie.**

Cena flakonika razem z przepisem użycia dla pp. lekarzy 75 cent. w. a.

Taż sama apteka wyrabia:

WODĘ SODOWĄ MUSUJĄCĄ z ŻELAZEM

zawierającą 0·004 grm. metal. żelaza w każdéj butelce, próbowaną i za skuteczną uznaną przez Tow. lek. krak.

Cena butelki 12 cent., bez szkła 7 cent. w. a.

(4—3—3) **O. 20.**

W księgarni **Władysława Jaworskiego** w Krakowie nabyć można: **SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI** wyrazów lekarskich przez dra Skobla i dra Kremera złr. 3.— **ENCYKLOPEDYĄ POWSZECHNĄ** w 28 tomach. Cena poprzednia złr. 150— obecna tylko złr. 58.

(7—2—1) **O. 21.**

Do dzisiejszego nru dołączają się **listy zwrotne.**